Izabela Grzebieniak

FABRYKA ANIOŁÓW

- Maryś?
- ...
- Śpisz?
- Nie. Cicho bądź, bo nas usłyszą.
- Kiedy ja nie mogę zasnąć - w głosie Antka zabrzmiała płaczliwa nuta. Marysia przygryzła wargi. Jeśli mały zacznie płakać wstrętna ćma się obudzi, łopotem butów zmierzy korytarz, a potem zostaną już tylko razy. Nie może na to pozwolić. Przecież obiecała mamie, że będzie się opiekować bratem. Kiedy się w końcu zobaczą opowie jej jaka była dzielna. Kiedy tylko się spotkają...
- Nie rycz. Wiesz, że musimy być cicho.
- Kiedy brzuch mnie boli i ręce też.
- Wiem, ale nie płacz. Nie warto. Łzy są takie czyste, że zostawiają ślady. Jeśli rano zobaczą je na twojej twarzy będziemy mieć kłopoty. Chcesz? Opowiem Ci bajkę. Tylko nie płacz proszę.
- Maryś, a możesz mnie przytulić?
- Przecież wiesz, że nie.
- Ale kiedy mi jest tak zimno.
- Zamknij oczy mały i pomyśl sobie, że jesteśmy na wsi. Jest lato i powietrze pachnie chlebem. Siedzimy na kamieniach i łaskocze nas słońce, więc co chwilkę wybuchamy śmiechem. Pomyśl sobie, że brzuch cię z wesołości boli.
- Maryś, tylko na chwilkę.
- Antek, ty mi lepiej powiedz jaką chcesz bajkę? Może tę o wielkim zamku? Albo o czerwonym kapturku.
- Niee.
- To może o śpiącej królewnie?
- Maryś? Ty mnie lepiej opowiedz o fabryce aniołów.
- Antoś. No co ty.
- Opowiedz.
- No dobrze, ale obiecaj, że będziesz cicho.
- Mhm
- Dobrze. Więc ta bajka... jest taka inna. Nie dzieje się ani daleko, ani dawno temu. Jest tu i teraz. Mieszkają w niej dzieci. Nie jest im dobrze. Są głodne i ciężko pracują. Ich prawdziwe łóżeczka stoją samotnie w opuszczonych domach, a koniki nie kiwają się na biegunach. Dzieci wstają rano i bawią się w życie. Dla innych lepią naczynia, przędą nici, małymi dłońmi sypią proszek w zimne naboje. I kiedy się bawią, ciągle czekają...
- Na mamy?
- Nie, przecież nie wszyscy mają mamy.
- Nieprawda! Ja mam mamę i ty też! Pamiętam. Mama jest ciepła i pachnie obiadem, a oczy, oczy ma w kolorze wody, którą widać po deszczu w kałuży. I mama jest taka... taka...
- Cichaj mały! Wiem jaka była mama. Pamiętam. Ale nie wszyscy mają mamy.
- A właśnie, że wszyscy.
- Oj Antek! Dzieciak jesteś. Wiesz? W naszej bajce jest inne czekanie. Takie, jak twój kaszel, co męczy, boli i przeciąga się strasznie. I nigdy, tak naprawdę nie wiesz kiedy się skończy.
- A za czym to czekanie Maryś?

- Za miejscem Antoś, za miejscem w fabryce aniołów.
- Ooo! A jaka ona jest?
- Czarodziejska. I wiesz? Stoi bardzo blisko, tam na południowym placu. Jest mała i brzydka i niby nic w niej niezwykłego, ale kiedy tylko trafiają do niej dzieci, te małe i duże, proste i koślawe fabryka zmienia się i dzieją się cuda. Wiesz? Czasem pan Bóg pisze listę. Wieczorem dostaje ją archanioł, który rano przychodzi zmieniony w starą ćmę. Wszyscy jednak wiedzą, że to przebranie.
- A skąd wiedzą Maryś?
- Bo kiedy czyta nazwiska, w oczach coś mu błyszczy, a na twarzy pojawia się uśmiech. To wszystko trwa tylko sekundę i prawie nikt tego nie widzi. Ale tak jest. Musisz mi uwierzyć! Wierzysz?
- Mhm. I co dalej Maryś?
- Wtedy dzieci chwytają się za ręce i grzecznie idą za nim parami. Idą sobie razem i cieszą się, że trafią do fabryki aniołów. Kiedy mijają dziedziniec, inni patrzą na nie w milczeniu. Oni też wiedzą. Czasem zdarza się, że ktoś zostawia szpadel i podchodzi bliżej. Wtedy ten archanioł kiwa na niego i pozwala mu dołączyć do wybranych, bo chociaż nie ma go na liście, czasem robi się wyjątki.
- Maryś, a czemu przed drzwiami każą im się rozbierać?
- Bo...- dziewczynka zamilkła, poczym chrząknęła cicho - pamiętasz? Opowiadałam ci jak wyglądają prawdziwe anioły. Są pełne miłości i światła, a w skrzydłach chowają uśmiechy. I wiesz? Prawdziwe anioły mają piękne ubrania. Ciepłe i mięciutkie. Po co więc w fabryce te wstrętne pasiaki? Dlatego zostawiają je przed drzwiami. Gdy już wszystkie wejdą do środka archanioł zamyka drzwi i wtedy właśnie dzieją się czary. Przez ściany, na mgle wlatują nagle motyle i łaskoczą maluchy tak długo, aż wyrosną im skrzydła, a wtedy...
- Antek śpisz? - zapytała. Kiedy nie odpowiedział dokończyła szeptem - wtedy właśnie otwierają tylne drzwi i chłopcy z sąsiedniego baraku, tuląc dzieci w ramionach, wrzucają je do dołu.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Izak New Ton, dodano 03.06.2009 12:05

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.